Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 14/09/2026 11:22:01

Artykuły

Studia Iuridica Lublinensia vol. XXV, 3, 2016
DOI: 10.17951/sil.2016.25.3.557

Grzegorz Ławnikowicz
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
grzegorz.lawnikowicz@poczta.umcs.lublin.pl

Rola studiów prawniczych w przygotowaniu do pełnienia służby sędziowskiej. Uwagi o dyskursie i praktyce II RP

The Role of the Studies of Law in the Preparation for the Performance of the Judicial Service. The Discourse and Practice of the Second Republic of Poland

STRESZCZENIE

Celem artykułu jest deskrypcja międzywojennych polskich wyobrażeń o pożądanym układzie relacji między organizacją studiów prawniczych a odpowiednim poziomem przygotowania osób sposobiących się do pełnienia oraz już pełniących służbę sędziowską. Za kluczowe uznano ustalenie przekonań o kompetencjach konstytuujących pojęcie odpowiedniego przygotowania oraz określenie tego, które spośród nich i w jakim stopniu wedle uczestników debaty powinny być wytworzone na etapie edukacji uniwersyteckiej. W pracy zarysowano specyfikę szeroko rozumianego społecznego kontekstu dyskusji (rosnąca podaż prawników, „płytki" rynek pracy, instrumentalny stosunek państwa do młodzieży prawniczej) oraz stan regulacji prawnej. W dalszej części rozważań zestawiono i porównano reprezentatywne koncepcje reformy studiów prawniczych oraz wskazano na zasadnicze osie sporu (rola przedmiotów historycznych i wykształcenia ogólnego, potrzeba i ewentualny zakres specjalizacji studiów, ich powiązania z praktyką, celowość zachowania jednolitego charakteru studiów), wykazując zarazem, że przynajmniej w części był on ufundowany na nieporozumieniu (zwłaszcza debata dotycząca roli wykształcenia ogólnego i specjalizacji studiów).

Słowa kluczowe: program studiów prawniczych; przygotowanie do służby sędziowskiej; II RP; studia prawnicze; reforma studiów prawniczych

Uwagi poświęcone tytułowemu dyskursowi byłyby niepełne, on sam zaś byłby niezrozumiały bez choćby wypunktowania faktów składających się na jego szeroko rozumiany, społeczny i polityczno-prawny kontekst.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 14/09/2026 11:22:01

Dwudziestolecie międzywojenne to okres wyjątkowo dynamiczny. Oprócz zmian politycznych prowadzących do utrwalenia się w Polsce systemu autorytarnego ważkie okazały się korelujące z nimi tendencje społeczne, w tym procesy demograficzne przekładające się na znaczące zainteresowanie studiami prawniczymi. Prawo uchodziło za mało wymagający, a zarazem prestiżowy kierunek. Pod koniec lat 30. jego studenci stanowili około 30% ogółu studiujących[1]. Abstrahując od programu studiów, o którym będzie mowa niżej, pojawił się problem właściwej organizacji procesu edukacyjnego oraz rzetelnej oceny wiedzy studentów. Obiektywnie rzecz ujmując, jedno i drugie nie mogło stać na odpowiednio wysokim poziomie wobec rażącej, ilościowej dysproporcji między liczebnością studentów i kadry dydaktycznej oraz przyjętymi zasadami egzaminowania (system egzaminów rocznych).

Kariera w sądownictwie stawała się marzeniem wielu młodych ludzi. Sporo racji kryje się w diagnozie skreślonej przez T. Semadeniego. W 1937 r. pisał on:

> Jak się okazało w praktyce, dla wzmocnienia napływu kandydatów do sądownictwa nie było potrzebne podwyższenie uposażeń. W braku bowiem tego rodzaju pompy ssącej, zaczęły działać inne siły – pompy tłoczące z zewnątrz: a więc przesycenie i pauperyzacja adwokatury […], dalej stopniowe nasycenie elementem prawniczym administracji i samorządu, zastój w handlu i przemyśle, a wreszcie […] niezmieniona łatwość i dostępność studiów prawniczych, przy stale wzrastających trudnościach, związanych ze studiami na innych wydziałach. […] nie można się dziwić, że kariera sądownicza staje się dziś marzeniem 90% młodzieży prawniczej[2].

Dodajmy, że rosnąca podaż prawników generowała, względnie pogłębiała, szereg negatywnych zjawisk społecznych. W związku z konkurencją na „płytkim" rynku pracy nasilały się wśród młodzieży prawniczej postawy skrajne, między innymi tendencje antysemickie[3].

Państwo traktowało absolwentów prawa w sposób instrumentalny. Po „wielkiej czystce" w sądownictwie, która dokonała się w 1932 r., pojawiła się konieczność obsadzenia kilkuset wakujących stanowisk[4]. I choć w późniejszym okresie

[1] 30% spośród ogółu studentów stanowili ci, którzy wybrali prawo i nauki polityczne (14 300 osób na ogólną liczbę 48 200 studentów). Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, *Mały rocznik statystyczny 1938*, Warszawa 1938, s. 324.

[2] T. Semadeni, *Zagadnienie selekcji kandydatów do sądownictwa*, „Współczesna Myśl Prawnicza" 1937, nr 8–9, s. 2.

[3] Tytułem przykładu wymienić można uchwałę podjętą przez warszawskich aplikantów adwokackich. Ust. 2 uchwały otwiera stwierdzenie: „Walne Zgromadzenie Zrzeszenia, uznając, że jak najszybsze odżydzenie adwokatury w Polsce jest bezsporną koniecznością, zaleca Zarządowi Zrzeszenia złożenie poniższego projektu noweli do prawa o ustroju adwokatury". Rzeczony projekt zatytułowano „Ustawa o weryfikacji uprawnień do wykonywania zawodu adwokackiego". Art. 1 ustawy otwierać miało zdanie: „Osobom, których rodzice nie są zrodzeni z małżeństw, wyznających Religię Chrześcijańską, wykonywanie zawodu adwokackiego nie jest dozwolone". Zob. *Uchwały Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia Aplikantów Adwokackich w Warszawie z dn. 17 IV 1939 r.*, „Współczesna Myśl Prawnicza" 1939, nr 5, s. 51.

[4] Nieusuwalność zawieszono na okres od dnia 27 sierpnia do 31 października 1932 r. na mocy art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 sierpnia 1932 r. w sprawie upoważ-

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 14/09/2026 11:22:01

roczne zapotrzebowanie na nowych sędziów nie przekraczało kilkudziesięciu etatów, to na aplikację przyjmowano faktycznie wszystkich zgłaszających się[5]. Zdecydowanej większości aplikantów oraz części asesorów nie wypłacano wynagrodzenia (instytucje bezpłatnej aplikacji i bezpłatnej asesury). W tym stanie rzeczy zupełnie oczywistym stawało się zagrożenie nepotyzmem. Trudno też oprzeć się wrażeniu, że stworzono system wykorzystujący nadzieje i aspiracje młodzieży, traktujący ją przedmiotowo, w zasadzie jako tanią (darmową) siłę roboczą[6].

Negatywnie ocenić należy także organizację kształcenia przyszłych sędziów w toku aplikacji i asesury. Obowiązkowe seminaria dla aplikantów wprowadzono dopiero na mocy rozporządzenia ministra sprawiedliwości z dnia 25 października 1932 r. o aplikantach i asesorach sądowych[7]. § 24 rozporządzenia przewidywał, że w każdym sądzie okręgowym będzie prowadzone specjalne seminarium dla aplikantów. Jego celem miało być „wszechstronne wyszkolenie aplikantów przez wykłady teoretyczne z różnych dziedzin prawa, ćwiczenia praktyczne i omawianie orzecznictwa Sądu Najwyższego". Szanse realizacji tych zamierzeń były nikłe, w szczególności ze względu na ramy czasowe zarezerwowane dla seminarium

nienia władzy mianującej do przenoszenia sędziów w stan spoczynku i na inne miejsce służbowe (Dz.U., nr 73, poz. 663). Było to drugie zawieszenie nieusuwalności pod rządem prawa o ustroju sądów powszechnych z dnia 6 lutego 1928 r. (Dz.U., nr 12, poz. 93). Do pierwszego doszło z chwilą wejścia w życie tego aktu, tj. z dniem 1 stycznia 1929 r. Podstawą był przepis art. 284 § 1.

[5] Z wypowiedzi ministra W. Grabowskiego wynika, że w 1936 r. było około 2000 aplikantów. Jednocześnie, jak zaznaczał, „roczne zapotrzebowanie na asesorów wynosi 70". Zob. S. Peszyński, *III. Zjazd prawników polskich*, „Palestra" 1936, nr 11, s. 871.

[6] T. Żenczykowski pisał: „Stały wzrost ilości aplikantów przy jednocześnie niezmiennej liczbie etatów spowodował, że obecnie aplikacja z reguły niemal jest bezpłatna, co w konsekwencji wywołało zjawisko ogólnej pauperyzacji aplikantów. Biorąc pod uwagę obecną liczbę około 700 asesorów i przeszło 1800 aplikantów oraz licząc się z przypuszczalną możliwością nominacji około 70 asesorów sądowych rocznie na stanowiska sędziowskie i prokuratorskie, teoretycznie biorąc, moglibyśmy stwierdzić, że obecna ilość asesorów i aplikantów pokrywa normalne zapotrzebowanie na przeszło 30 lat". T. Żenczykowski, *Palące zagadnienie*, „Współczesna Myśl Prawnicza" 1936, nr 7, s. 2. K. Weinzieher stwierdzał: „[…] sprawa etatów powinna być uporządkowana i oparta na zasadach elementarnej słuszności, którą niewątpliwie jest zasada starszeństwa nominacji. Obecnie […] czasem drogą do uzyskania etatu jest niestety protekcja". K. Weinzieher, *Walka z bezpłatnością aplikacji*, „Współczesna Myśl Prawnicza" 1936, nr 8–9, s. 26. P. Szczepański pisał: „Świeżo kreowany aplikant podejmuje się swej pracy zazwyczaj z wielkim entuzjazmem […]. Ale mija rok, drugi, dobiega końca trzeci […] a tu etatu płatnego jak nie ma, tak nie ma. A ponadto: od pierwszej chwili wstąpienia do sądu stał się on maszyną do pisania; są okresy, a nawet lata, gdzie protokołowanie trwa dzień po dniu bez przerwy, bez wytchnienia. […] wpływ stanu obecnego (lata ciągnącej się bez kresu bezpłatnej aplikacji, niepewność jutra, nadmiar młodych w sądownictwie) jest tak przygniatający w skutkach zgubny, że bez przesady określić by go można jako wypaczenie charakteru". P. Szczepański, *Jeszcze o problemie aplikacji sądowej*, „Głos Sądownictwa" 1937, nr 4, s. 316–317.

[7] Rozporządzenie ministra sprawiedliwości z dnia 25 października 1932 r. o aplikantach i asesorach sądowych (Dz.U., nr 95, poz. 825). Jak podawał J. Zarzęski, w szeregu okręgów apelacyjnych obowiązkowe seminaria wprowadzono dopiero w latach 1935–1936. J. Zarzęski, *O reorganizację aplikacji sądowej*, „Głos Sądownictwa" 1937, nr 12, s. 937.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 14/09/2026 11:22:01

(„dwie godziny w każdym tygodniu") oraz zbyt dużą liczbą aplikantów. Sami zainteresowani wykazywali, jak się okazało, uzasadnioną obawę, że „instytucja seminariów przeistoczyć się może w placówkę do wygłaszania bezcelowych referatów"[8].

Niemniej ważne były wyzwania związane z rewizją podstaw systemu prawnego, zwłaszcza prawa karnego. W ich wyniku pojawiły się nowe zagrożenia, wzrostowi zakresu władzy sędziego odpowiadała bowiem generowana przez autorytaryzm niwelacja jego statusu, wyrażająca się w przekreśleniu niezawisłości[9].

Programowe *status quo*, jeśli chodzi o układ studiów prawniczych, zostało określone przez przepisy rozporządzenia ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego z dnia 16 października 1920 r. w sprawie organizacji studiów prawnych w uniwersytetach państwowych[10]. Obowiązywało ono przez cały okres II RP[11]. Zgodnie z nim studia były czteroletnie, zaś ogół przedmiotów podzielono na obowiązkowe i nieobowiązkowe.

Ramowy program studiów (przedmioty obowiązkowe) obejmował: prawo rzymskie, teorię prawa, historię prawa polskiego, historię prawa na zachodzie Europy (rok I), prawo kościelne, ekonomię polityczną, prawo polityczne wraz z nauką o państwie, prawo narodów (rok II), skarbowość i prawo skarbowe, naukę administracji i prawo administracyjne, statystykę, prawo karne i postępowanie karne (rok III), prawo cywilne, postępowanie sądowo-cywilne, prawo handlowe i wekslowe, prawo międzynarodowe, prawo prywatne (rok IV). Do przedmiotów

[8] P. Masłowski, *O seminaria dla aplikantów*, „Głos Sądownictwa" 1934, nr 10, s. 756. Podobne opinie formułowali np.: W.J. Medyński, *Kilka uwag w związku z wprowadzeniem seminariów aplikanckich*, „Głos Sądownictwa" 1933, nr 6, s. 413–416; J. Deręgowski, *Seminaria dla aplikantów sądowych*, „Głos Sądownictwa" 1937, nr 3, s. 239–240; C. Muraszko, *Postulaty organizacji aplikacji sądowej*, „Głos Sądownictwa", nr 9, s. 674–675; J.M. Prochazka, *W sprawie reformy aplikacji sądowej*, „Głos Sądownictwa" 1938, nr 1, s. 12; K. Kwieciński, J. Ordyniec, *O należyte przygotowanie do zawodów prawniczych*, „Współczesna Myśl Prawnicza" 1936, nr 6, s. 19. K. Weinzieher pisał: „Ponieważ aplikacja sądowa w obecnym jej stanie […] polega w najlepszym razie na protokołowaniu w sądach różnych instancji przez okres trzech lat, aplikant sądowy z chwilą uzyskania nominacji na asesora sądowego posiada jedynie umiejętność protokołowania oraz pewien zasób wiadomości teoretycznych". K. Weinzieher, *Niby sędziowie*, „Współczesna Myśl Prawnicza" 1939, nr 6, s. 40.

[9] Szerzej na ten temat: G. Ławnikowicz, *Międzywojenne rozważania o granicach sędziowskiego imperium i polityce orzecznictwa*, [w:] *Najnowsze kierunki badań w dziedzinie historii doktryn politycznych i prawnych*, red. R.M. Małajny, Katowice 2008, s. 216–226; *idem*, *Idea niezawisłości sędziowskiej w porządku prawnym i myśli prawniczej II RP*, Toruń 2009, s. 207–295.

[10] Dz.U.M.W.R i O.P.R.P z 1920 r., nr 22, poz. 140.

[11] Szczegółowy opis dyskusji nad organizacją i reorganizacją studiów, oparty na unikalnych materiałach źródłowych, przynosi monografia P. Dąbrowskiego, która ukazała się w końcowej fazie prac nad niniejszym artykułem. Zob. P. Dąbrowski, *Muatationes in doctrina iuris. Kwestia prac nad reformą uniwersyteckich studiów prawniczych w Polsce (1918–1939)*, Gdańsk 2015. W dniu 12 sierpnia 1939 r. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego podpisał rozporządzenie w sprawie organizacji studiów prawnych w szkołach akademickich. Opublikowano je dopiero po zakończeniu II wojny światowej. *Ibidem*, s. 199–201.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 14/09/2026 11:22:01

nieobowiązkowych przepis § 3 rozporządzenia zaliczał: socjologię, logikę, psychologię, etykę, historię filozofii, medycynę sądową, prawo górnicze, prawo agrarne i politykę kryminalną.

E. Waśkowski, autor syntetycznego opisu gwarancji sędziowskiej niezawisłości, przyjmował, że odpowiednie przygotowanie do służby stanowi sumę węższych i uzupełniających się kwalifikacji obejmujących specjalne wykształcenie historyczno-prawnicze, przygotowanie praktyczne, wykształcenie ogólne oraz doświadczenie życiowe. Ponadto do tej grupy zaliczał także wysoki cenzus moralny[12].

Zaprezentowany wykaz rodził jednak i rodzić musi obecnie trojakiego rodzaju, powiązane ze sobą, zastrzeżenia. Pierwsze wiąże się z zakresem pojęciowym wskazanych kompetencji, drugie – z zagadnieniem jego komplementarności, trzecie – z pytaniem o to, które spośród nich i w jakim stopniu powinny być wytworzone na etapie edukacji uniwersyteckiej. Wykaz jest ze względu na swą ogólnikowość potencjalnym źródłem nieporozumień. Ten problem dotyczy zwłaszcza relacji między terminem „specjalne wykształcenie historyczno-prawnicze" a zwrotami „wykształcenie ogólne" i „przygotowanie praktyczne".

Trudno oprzeć się wrażeniu, że używając pierwszego z pojęć, autor miał na myśli wszystkie zasadnicze elementy konstytuujące programową podstawę studiów. W konsekwencji analizowany termin obejmuje swym zakresem nie tylko szeroko rozumiane wykształcenie historyczne (z zakresu historii prawa, historii filozofii czy doktryn polityczno-prawnych i doktryn ekonomicznych), ale także teoretyczne, filozoficzne i *stricte* dogmatyczne. W ograniczonym zakresie mieści się w nim zatem również wykształcenie ogólne (elementy ogólnej wiedzy o kulturze). Z drugiej strony „specjalność" tego wykształcenia (jego przedmiotowa ekskluzywność) i wiążący się z nim pewien poziom specjalizacji można traktować jako element przygotowania praktycznego. W żadnym jednak wypadku użyty termin nie rozstrzyga o obecności i wadze jakichkolwiek konkretnych przedmiotów składających się na uniwersytecką edukację – to raczej stwierdzenie faktu, że bez studiów obejmujących wyżej powołane elementy nie można być dobrym sędzią.

Bez względu na ocenę stopnia komplementarności wykazu kompetencji, a raczej wobec stwierdzenia, że jest on komplementarny z uwagi na swą ogólność, otwarte pozostaje pytanie o to, które z nich i za pomocą jakich środków powinny być wytworzone na etapie edukacji uniwersyteckiej.

Analiza międzywojennego dyskursu zdaje się potwierdzać to, co *prima facie* wydaje się oczywiste. Z góry przecież możemy założyć, że rola studiów prawniczych jest ograniczona w przypadku przygotowania praktycznego, doświadczenia życiowego i wysokiego cenzusu moralnego. Wydawałoby się, że pozostają do rozważenia tylko kompetencje w zakresie „wykształcenia ogólnego" i „spe-

[12] E. Waśkowski, *Podręcznik procesu cywilnego*, Wilno 1932, s. 19–21; *idem*, *System procesu cywilnego. Wstęp teoretyczny. Zasady racjonalnego ustroju sądów i procesu cywilnego*, Wilno 1932, s. 4–7.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 14/09/2026 11:22:01

cjalnego wykształcenia historyczno-prawniczego". Sprawa jest jednak znacznie bardziej złożona, zwłaszcza ze względu na podnoszoną wyżej nieostrość pojęć.

Trudno byłoby znaleźć autora, który przeczyłby tezie, że sędzia powinien posiadać odpowiednią, szeroką wiedzę. Sędzia W. Dymek podkreślał np.:

> […] nie można […] dosadniej określić ideału polskiego sędziego niż jako przedstawiciela współczesnej kultury. Streszcza się w tym pojęciu i głęboka wiedza prawnicza, zawodowa, i rozległe ogólne wykształcenie, i wreszcie ten czynnik intelektu i wysokiej kultury, który pod rządami równowagi rozumu i serca potrafi wznieść sędziego na piedestał, godny wysokiego w narodzie posłannictwa[13].

Bezpośrednim celem wykształcenia ogólnego miało być „podniesienie poziomu intelektualnego słuchaczy, znaczne rozszerzenie horyzontu ich myślenia, pogłębienie ich duchowej osobowości" (K. Fleszyński) oraz „rozszerzenie horyzontów przyszłych prawników i wpłynięcie na głębsze zrozumienie ciążących na nich obywatelskich obowiązków" (J. Bekerman)[14]. Podkreślano także, iż „wykształcenie uniwersyteckie musi wytworzyć w swych wychowańcach ów habitus, zasadniczą postawę umysłową, która zapewnia trafny i pewny, niezawodny sąd we wszystkich okolicznościach" (B. Winiarski). Zasadniczym bowiem „zadaniem studium prawniczego jest nie tyle zdobycie wiadomości, co ukształtowanie umysłu, nie tyle chodzi o to, aby wszystko wiedzieć, ile aby wszystko móc zrozumieć" (W. Makowski)[15]. Cytowane wypowiedzi są wyrazem przekonania, że studia mają wykształcić absolwenta wykazującego się wszechstronnością, przygotowanego do pełnienia różnych ról społecznych.

W opozycji do tych zgodnie brzmiących tez stały deklaracje formułowane przez młodzież prawniczą. Jej przedstawiciele pisali: „Błędnym, przestarzałym i wadliwym jest mniemanie, że uniwersyteckie studia prawnicze mają na celu jedynie umożliwienie jakiegoś ogólnego teoretycznego przygotowania do pracy zawodowej, wyrobienia jakiejś prawniczej kultury i swoistego prawniczego sposobu rozumowania". Stąd „dziwnym i niezrozumiałym się wydaje, że uniwersyteckie studia prawnicze, których przedmiotem jest tak dziś zróżniczkowane i skomplikowane życie społeczne, nie mogą się doczekać specjalizacji"[16]. Jak się okaże, faktyczna treść szczegółowych koncepcji (wyobrażeń) programowych miała niejednokrotnie niwelować przepaść oddzielającą dwa zarysowane ujęcia.

---

[13] W. Dymek, *O typ polskiego sędziego*, „Głos Sądownictwa" 1930, nr 7–8, s. 414.

[14] K. Fleszyński, *Szkoła prawa i szkoła życia*, „Głos Sądownictwa" 1936, nr 9, s. 650; J. Bekerman, *Nieco o studiach prawniczych*, „Głos Sądownictwa" 1937, nr 4, s. 314–315.

[15] B. Winiarski, *Zagadnienie organizacji studiów prawniczych*, Poznań 1937, s. 146; W. Makowski, *Uniwersyteckie studium kryminalistyczne*, Warszawa 1924, s. 6.

[16] *Zagadnienie reformy uniwersyteckich studiów prawniczych*, Warszawa 1936, s. 12. Zob. także: H. Wąsowski, *O reformę studiów prawniczych*, „Współczesna Myśl Prawnicza" 1936, nr 5, s. 16–18.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 14/09/2026 11:22:01

Autorzy biorący udział w dyskusji w bardzo różny sposób wyobrażali sobie udział wykształcenia ogólnego (w tym historycznego) w programie studiów. Spór obejmował nie tylko postulowaną obecność (absencję) konkretnego przedmiotu w programie studiów, ale także charakter, w tym szczegółowość wykładu. Niektórzy uznawali, że z racji swej ogólności muszą one znaleźć się na początku studiów; inni, przeciwnie, iż ze względu na swą abstrakcyjność powinny wieńczyć edukację uniwersytecką. Nie było też w konsekwencji zgody co do statusu przedmiotów dogmatycznych, zasadniczo nie tyle ich obecności w programie, co raczej pozycji i stopnia szczegółowości wykładu. Spór obejmował też zagadnienie specjalizacji oraz związku studiów z praktyką, a w dalszej perspektywie, wobec uznania takiego *iunctim* – stopnia nasycenia studiów elementem praktycznym. Zagadnieniem spornym pozostawała też selekcja, ściślej – określenie właściwego dla niej czasu (selekcja wstępna, selekcja dokonywana podczas kolejnych etapów edukacji) oraz roli w przygotowaniu kadr praktyków.

Rozważania poszczególnych autorów, wykazując się różnym stopniem kompletności, lokowały się w dwóch wizjach studiów – klasycznej (dotychczasowej), które (co zakładali faktycznie wszyscy dyskutanci) należy w mniejszym czy większym stopniu udoskonalić, oraz nowej ich formule dwu-, a nawet trójstopniowej. Oczywiście przeważająca część dyskutantów nie dysponowała własną pełną koncepcją, z reguły formułowano uwagi odnoszące się do jakiegoś fragmentu problematyki.

Niżej przedstawiam w zarysie cztery koncepcje, z których pierwsza i druga odchodzą od jednostopniowości, trzecia i czwarta zaś pozostaje jej wierna. Czynię tak ze względu na pewną reprezentatywność, względną komplementarność oraz walor komparatystyczny.

Jednym z promotorów stopniowości studiów był profesor B. Wróblewski. Punkt wyjścia stanowiła ocena rzeczywistości. Autor przyjmował, że należy uczynić wszystko, aby studia były właściwym środkiem do celu, przy czym słusznie konstatował, że uwadze naszej umyka fakt, iż cele studiujących są z natury rzeczy różne – teoretyczne (naukowe) bądź praktyczne. Pisał on: „Nie są to cele, których wykonanie przy współczesnym rozroście i zróżniczkowaniu dyscyplin prawniczych, prawa pozytywnego i nauk »pomocniczych«, można programowo i organizacyjnie sprowadzić do jednego i jednolitego studium". W konsekwencji jedni nabywają wiedzy zbyt dużo, inni zbyt mało, jak na zajęcia, którym się po zakończeniu studiów mają oddawać. Należy dokonać „selekcji szarej masy". Jej podstawą powinno być założenie, że

> […] chodzi o wykształcenie: a) pracowników naukowych w dziedzinie prawa i nauk społecznych, b) sędziów, członków prokuratury, adwokatów oraz wyższych odpowiedzialnych urzędników administracyjnych i samorządowych, c) wszelkich innych osób, które w swych funkcjach stykają się z określonymi działami prawa obowiązującego.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 14/09/2026 11:22:01

B. Wróblewski przyjmował, że należy stworzyć studium trzyletnie wstępne dla ubiegających się o wykształcenie w grupach a) i b) oraz ostateczne dla uczestników grupy c). Absolwent takiego studium zyskiwałby dyplom uprawniający do obejmowania stanowisk w administracji (do stanowiska referendarza włącznie). Przyszli naukowcy i praktycy musieliby odbyć jeszcze dwuletnie studium[17]. Rozszerzony wariant stopniowości polegał na stworzeniu dodatkowych dwuletnich studiów doktoranckich (J. Haytler)[18]. W ten sposób zrywano z jednolitością studiów prawniczych. Program studiów przyszłych sędziów zaproponowany przez Wróblewskiego przedstawiał się następująco. W pierwszym studium znalazłoby się miejsce dla logiki, „obszernego encyklopedycznego wstępu do dyscyplin prawniczych" oraz studiów dogmatycznych nad całokształtem obowiązującego prawa. Studenci mieli wykształcić zdolności interpretacyjne, w czym pomocne byłyby ćwiczenia praktyczne. Drugie studium miałoby objąć przedmioty „pogłębiające wiedzę prawniczą". Stąd w jego programie: nauki historyczno-prawne, ogólna teoria prawa, socjologia, ekonomia polityczna, skarbowość, statystyka. To miały być przedmioty podstawowe[19].

Pomysł układu studiów jest zaskakujący. Zastanawiające jest to, że przedmioty się nie dublują. Zapytać można, co stanie się z wiedzą dogmatyczną przez dwa lata studiów ogólnych. Nie ma tutaj czasu na specjalizację, chyba że przyjmiemy, że jej miejscem (i to dostatecznym) byłoby seminarium magisterskie.

Przyznać należy, że pojawiały się jeszcze bardziej radykalne koncepcje. Autor jednej z nich, sędzia Sitnicki, przenosił dopiero na studia doktoranckie prawo rzymskie oraz wszystkie inne przedmioty historyczne i filozoficzne[20].

Normą przy dwustopniowości, co wcale nie powinno być zarzutem, byłoby raczej częściowe powtarzanie treści programowych przez studium drugiego stopnia. Tak dzieje się w przypadku szczegółowej propozycji Haytlera. Tutaj przedmioty ogólne, historyczne i dogmatyczne znalazły się zarówno w pierwszym, jak i drugim studium. Autor proponował, by trzyletnia edukacja na „ogólnym kursie prawa" obejmowała: socjologię, ekonomię polityczną, historię doktryn ekonomicznych, historię idei politycznych, logikę, teorię prawa, historię ustawodawstw zachodnioeuropejskich, historię prawa polskiego (I rok), prawo rzymskie, prawo kościelne, statystykę, prawo polityczne, prawo narodów, skarbowość i prawo skarbowe, prawo cywilne (II rok), prawo i postępowanie karne, prawo

[17] B. Wróblewski, *Reforma studiów prawniczych*, „Głos Sądownictwa" 1934, nr 4, s. 278–279.

[18] J. Haytler, *Projekt reformy uniwersyteckich studiów prawniczych*, „Głos Prawa" 1938, nr 9–10, s. 607.

[19] B. Wróblewski, *op. cit.*, s. 280.

[20] Zgodnie z jego projektem studia doktoranckie (IV rok studiów) miałyby obejmować: historię prawa rzymskiego i zachodnioeuropejskiego, historię prawa polskiego, historię ustroju Polski i innych państw, prawo kościelne, filozofię i politykę prawa, historię filozofii prawa, kryminologię, seminaria. Zob. Z. Sitnicki, *O reformę studiów prawniczych*, „Głos Sądownictwa" 1934, nr 5, s. 365.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 14/09/2026 11:22:01

administracyjne, prawo cywilne, postępowanie sądowo-cywilne, prawo handlowe i wekslowe, prawo międzynarodowe prywatne (III rok). Ewentualny drugi stopień edukacji miał być realizowany w ramach jednej z trzech specjalności: studium karno-kryminologicznego, studium administracyjnego oraz studium cywilistycznego. Program pierwszego z nich miał obejmować następujące wykłady: prawo karne pogłębione, seminarium z prawa karnego, postępowanie karne, seminarium z postępowania karnego, psychologię, antropologię kryminalną z antropometrią, psychiatrię, socjologię kryminalną (I rok), seminarium z prawa karnego pogłębionego, seminarium z postępowania karnego, prawo penitencjarne, medycynę sądową, ćwiczenia z medycyny sądowej, kryminologię, więzienia i zakłady penitencjarne w Polsce, technikę policyjną, rolę inicjatywy prywatnej i patronatów, sądowo-lekarską sekcję zwłok, toksykologię sądową, psychopatologię nieletnich (rok II). W ramach drugiego *stricte* sądowego studium, tj. studium cywilistycznego, obowiązywały następujące wykłady i seminaria: prawo cywilne pogłębione, seminarium z prawa cywilnego, postępowanie sądowo-cywilne, seminarium z postępowania sądowo-cywilnego, prawo upadłościowe, postępowanie niesporne (I rok), seminarium z prawa cywilnego pogłębionego, seminarium z postępowania sądowo-cywilnego, seminarium z postępowania niespornego, prawo ubezpieczeniowe, prawo hipoteczne, seminarium z prawa hipotecznego, prawo pracy i sądy pracy, prawna organizacja przedsiębiorstw, procesowe i egzekucyjne prawo międzynarodowe, międzynarodowe prawo niesporne i konkursowe, ustroje sądownictwa, adwokatury i notariatu (II rok)[21].

Pewnym konceptem organizacyjnym była propozycja W. Makowskiego, który nie zrywając z jednolitością studiów w okresie czteroletniej edukacji, chciał realizować najpierw treści ogólne i dokonywać selekcji, a potem wprowadzić specjalizację. W ujęciu Makowskiego pierwsze dwa lata studiów miały służyć uzyskaniu ogólnego wykształcenia, które było faktycznie ogólnym wykształceniem społeczno-prawniczym. Autor pisał o konieczności „utrzymania ścisłego łącznika zagadnień prawnych z ogólnospołecznymi". Przedmiotem studiów miał być „wykład ogólny" służący „wyjaśnieniu podstawowych pojęć prawnych oraz ogólnemu przeglądowi ważniejszych doktryn prawniczych i społecznych". Przyjmując współczesną perspektywę, byłyby to wstęp do prawoznawstwa oraz historia doktryn polityczno-prawnych. Niezbędne wydawało mu się także utrzymanie wykładu prawa rzymskiego, choć „traktowanego ogólnie, a nie jako studium specjalne". Listę wykładów uzupełniały „dawne prawo polskie" oraz „średniowieczne prawo europejskie, powstające poza Rzymem". Rok drugi miałby obejmować dyscypliny ekonomiczne i socjologiczne oraz wykłady z zakresu prawa publicznego, tj. konstytucyjnego i międzynarodowego. Na tym nie koniec, w programie studiów powinny się zmieścić również „dyscypliny pomocnicze", ich wykaz nie

[21] J. Haytler, *op. cit.*, s. 607–609.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 14/09/2026 11:22:01

ma charakteru enumeratywnego. Makowski wymienia przykładowo metodologię prawniczą, logikę i statystykę. Dwa pierwsze lata miałyby być okresem pierwszej i zasadniczej selekcji[22]. Dwa kolejne lata służyłyby specjalizacji.

Trudno mówić o zamkniętej koncepcji. Założenia są jednak czytelne. Makowski pisał: „Po pierwszym roku wstępnym, po drugim roku zasadniczym, przychodzi w naturalnej kolejności specjalizacja". Zakładał on utworzenie sekcji, których liczba i wewnętrzna, merytoryczna organizacja mogłyby podlegać zmianom. Sekcjom miały odpowiadać zakłady lub instytuty jako właściwe jednostki organizacyjne prowadzące wykłady i ćwiczenia. Proponował powołanie sekcji: prawa publicznego, prawa prywatnego, ekonomicznej, kryminalistycznej i historyczno-filozoficznej. Student bez względu na wybraną specjalizację musiałby w toku III i IV roku studiów zdać egzaminy z przedmiotów obowiązkowych dla wszystkich. Taki charakter miałyby: prawo administracyjne, skarbowe, cywilne, handlowe, karne oraz postępowanie cywilne i karne[23].

W. Makowski nie przedstawił szczegółowej koncepcji programu w ramach wskazanych specjalizacji. Pozostawił jednak po sobie wcześniej już stosunkowo szczegółowo opracowany program studium kryminalistycznego oraz ogólny zarys programu sekcji prawa publicznego. W ramach pierwszego z nich słuchacze studiowaliby: psychologię, psychopatologię kryminalną, etiologię, politykę kryminalną, biologię i socjologię kryminalną, medycynę sądową, kryminalistykę, więziennictwo oraz uczęszczaliby na wykłady monograficzne z zakresu historii, filozofii i dogmatyki prawa karnego. W programie działu prawa publicznego, oprócz przedmiotów podstawowych, miały się znaleźć: prawo państwowe porównawcze, prawo administracyjne, postępowanie administracyjne; prawo: samorządowe, kościelne, pracy, skarbowe i budżetowe, nauka administracji, nauka skarbowości, dyplomacja oraz uzależnione od „potrzeb, warunków i możliwości" wykłady monograficzne[24].

Najbardziej dyskusyjna była propozycja młodzieży prawniczej, sygnowana przez Związek Zrzeszeń Młodych Prawników Rzeczypospolitej Polskiej. Niewątpliwie był to projekt skrajny, idący najdalej w kierunku praktycznym. Zdradza to deklaracja autorów, którzy podkreślali, że celem studiów winno być „przygotowanie prawników – praktyków, zdolnych do wykonywania pracy zawodowej"[25].

Studia miały być podzielone na dwa etapy – okres trzyletnich studiów ogólnych oraz następującą po nich dwuletnią specjalizację. W ramach studiów ogólnych miały się pojawić między innymi takie przedmioty, jak: semantyka, logika, teoria poznania, metodologia nauk, socjologia, lektoraty z dwóch języków obcych. Wydatnemu ograniczeniu uległby wykład z historii prawa. W programie zabrakłoby

[22] W. Makowski, *Uniwersyteckie studium prawnicze*, Warszawa 1934, s. 20–22.
[23] *Ibidem*, s. 22–24.
[24] *Idem*, *Uniwersyteckie studium kryminalistyczne*, s. 15–16.
[25] *Zagadnienie reformy*..., s. 8.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 14/09/2026 11:22:01

miejsca dla prawa rzymskiego i kanonicznego. Dwuletnia specjalizacja miała się odbywać w ramach sekcji. Tak jak w przypadku późniejszego pomysłu J. Haytlera, byłyby to sekcje: cywilistyczna, kryminologiczna i administracyjna. Ograniczając się tylko do przykładowego wyliczenia przedmiotów obecnych w dwóch pierwszych, w sekcji cywilistycznej pojawiłyby się: buchalteria, towaroznawstwo, psychologia zeznań świadków, polityka cywilistyczna i prawo rzymskie. Przyszli karniści studiowaliby natomiast: kryminalistykę, kryminologię, medycynę sądową, psychiatrię sądową, buchalterię, statystykę kryminalną, politykę kryminalną, więziennictwo, psychologię zeznań świadków i towaroznawstwo[26]. W analizowanym projekcie pojawił się także pomysł wprowadzenia odrębnego wykładu z etyki. Niestety, autorom zabrakło konsekwencji w tym zakresie[27].

Zmienić miał się także sam sposób studiowania. Proponowano wprowadzenie obowiązkowych ćwiczeń na specjalizacji, kolokwiów jako warunku przystąpienia do egzaminu, praktyk w okresie wakacyjnym oraz klinik prawniczych. Streszczona wyżej koncepcja, powszechnie krytykowana przez środowisko naukowe, znalazła entuzjastycznego recenzenta w osobie C. Znamierowskiego[28].

Propozycje prezentowane przez młodzież prawniczą kolidowały z tezami zwolenników zachowania względnego *status quo*. Wymiana poglądów była momentami zaciekła, padały niejednokrotnie oryginalnie i rzeczowo brzmiące argumenty. Obrońcy historii i ogólności (wykształcenia ogólnego) byli na ogół w naturalny sposób przeciwnikami specjalizacji, wszelkich form upraktycznienia studiów. Podnoszono między innymi, że „wartość historii […] polega nie tylko na tym, że daje lepsze zrozumienie prawa obowiązującego i instytucji, lecz nadto pozwala […] zrozumieć istotę życia zbiorowego i rządzące nim prawa, mocniejsze od tekstów ustaw i rozporządzeń" (B. Winiarski)[29]. Podkreślano szczególną rolę prawa rzymskiego jako „propedeutyki do nauki prawa cywilnego", wprost przyznawano, że stanowić winno podstawę edukacji prawnika (F. Zoll)[30]. Zwracano uwagę na zgubne konsekwencje wydłużenia czasu studiów oraz ich stopniowości. Polegać miały one w szczególności na ograniczeniu bądź wręcz zniweczeniu edukacyjnych ambicji najuboższych[31]. Nie zaprzeczano specjalizacji jako takiej. Twierdzono jednak z reguły, że jej czas to okres praktyki zawodowej.

---

[26] *Ibidem*, s. 35, 38–39, 41–42.

[27] Projekt stanowczo stwierdza, że program studiów nie może pomijać ogólnego studium etyki, po czym w wykazie przedmiotów studium to pomija. *Ibidem*, s. 32, 35.

[28] C. Znamierowski, *Zagadnienie reformy uniwersyteckich studiów prawniczych*, „Współczesna Myśl Prawnicza" 1936, nr 8–9, s. 22–25.

[29] B. Winiarski, *op. cit.*, s. 78–79.

[30] *Wywiad z P. Profesorem dr. Fryderykiem Zollem b. rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego*, „Współczesna Myśl Prawnicza" 1936, nr 11, s. 9.

[31] F. Zoll podkreślał np.: „Nie jestem zwolennikiem przedłużenia obecnego okresu studiów, gdyż stanowiłoby to zbytnie obciążenie finansowe niezamożnej młodzieży. Cztery lata są wystarczającym okresem czasu do opanowania programu nauk". *Ibidem*, s. 10.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 14/09/2026 11:22:01

Do tej grupy zaliczali się doświadczeni sędziowie: J. Bekerman i K. Fleszyński oraz profesor B. Winiarski[32]. A. Peretiatkowicz i J. Bekerman akceptowali specjalizację podczas studiów, ale tylko o charakterze naukowym, co polegałoby na dodaniu jednego roku studiów dla tych, którzy zamierzali „oddać się nauce"[33]. J. Bekerman zaznaczał, że nikt nie powinien łudzić się co do tego, że „przygotowanie młodych prawników – czy w Uniwersytecie, czy w sądach – czy u nas, czy gdzie indziej mogłoby być uznane za dostateczne". Jego zdaniem:

> Nie ma w tym niczyjej winy, gdyż leży to w naturze samego przedmiotu […]. Będzie to już nader wiele jeśli młody prawnik przyswoi sobie gruntownie niektóre kardynalne zasady każdej dyscypliny, pozna jej swoistość, nauczy się obchodzić z tekstami […]. Dopiero zetknięcie się z życiem, codzienna mozolna praktyka, nieustanne stosowanie tekstów urabia i wyrabia prawnika. Jest to praca całego życia i u prawdziwego prawnika kończy się dopiero ze śmiercią[34].

Podobnie jest zresztą z aplikacją[35]. K. Fleszyński pisał: „Specjalizacja – umiarkowana, przy czym w okresie pełnienia dopiero poszczególnych prawniczych funkcji zawodowych". Autor dodawał także: „Najwięcej przemyślany, na najszerszą skalę zakrojony program studiów na wydziale nie stworzy idealnego pełnowartościowego pod względem zawodowym prawnika. A zresztą nie to jest najważniejsze. Życie zawodowe niejednego ulepi dobrego czy nawet doskonałego fachowca"[36].

---

[32] J. Bekerman, *Nieco o studiach*..., s. 313–316; K. Fleszyński, *op. cit*., s. 651; B. Winiarski, *op. cit*., s. 52–53.

[33] *Wywiad z P. Profesorem dr. Antonim Peretiatkowiczem rektorem Uniwersytetu Poznańskiego*, „Współczesna Myśl Prawnicza" 1936, nr 11, s. 8; J. Bekerman, *O reformie studiów prawniczych*, „Palestra" 1934, nr 9, s. 569.

[34] J. Bekerman, *Jednoosobowość*, „Palestra" 1932, nr 3–10, s. 116. W innym tekście autor stawia tezę i zadaje sobie pytania: „Wydział prawny ma za zadanie przygotować przyszłych członków magistratury i adwokatury. Czy zadanie to spełnia? Czy spełnić może?". Pytania są dla autora retoryczne. Odpowiedź brzmi – nie. Nie można stąd wyprowadzać jednak wniosku o konieczności skasowania wydziałów prawnych. Dlaczego? Po pierwsze, dlatego, że za nimi stoi tradycja, po wtóre, ponieważ „nie dając przygotowania praktycznego, wydziały prawa spełniają inną bardzo ważną funkcję, ześrodkowują w sobie nauki społeczne […] i w tym charakterze mogą one przynieść niewątpliwą korzyść". *Idem*, *Nieco o studiach*..., s. 314–315.

[35] J. Bekerman stwierdzał tutaj: „Aplikacja sądowa wywiera […] wpływ dodatni, bo aplikant widzi, jak się odbywa proces sądzenia, słyszy debaty i styka się z aktami". Ale zaznaczał – „wpływu tego nie należy przeceniać", bo przecież, co znowu zupełnie naturalne „uwaga aplikanta skupiona jest na przygotowaniach do egzaminu". Po zdaniu tego egzaminu nie jest prawnik tak naprawdę przygotowany do sądzenia, ponieważ „nie wystarcza […] sama wiedza, choćby była wielka, jeśli pozbawiona jest znajomości życia i tych faktów, których nie daje żadna książka, a które zdobywa się jedynie przez doświadczenie". *Idem*, *Jednoosobowość*, s. 116–117. W innym artykule zaznaczał: „Prawnik zaczyna myśleć, jako taki, gdy z wyżyn abstrakcji przechodzi na grunt rzeczywistości". *Idem*, *O reformie studiów*..., s. 570.

[36] K. Fleszyński, *op. cit*., s. 653.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 14/09/2026 11:22:01

Przytoczony pogląd znajdował uzasadnienie w realiach działania międzywojennych sądów. Pamiętajmy, że znacząca część sądów grodzkich miała obsadę kilkuosobową, a nawet jednoosobową, co przy oddaleniu pewnej ich części od większych ośrodków nie pozwalało na specjalizację. Wreszcie, na co zwracali przeciwnicy wczesnej specjalizacji, prowadziłaby ona do niepotrzebnego zaszufladkowania młodych ludzi, nie pozwalałaby na płynną zmianę rodzaju zajęcia dostosowaną do zmieniającego się zapotrzebowania na rynku pracy bądź szczególnych wymogów profesji[37]. Ten ostatni argument wart jest odnotowania, ponieważ odnosi się do sędziów, którzy w imię realizacji zasady niezawisłości sędziowskiej nie powinni trwać w skostniałych, wewnętrznie dopasowanych składach. K. Fleszyński zaznaczał: „[…] dla dobra wymiaru sprawiedliwości pożądaną byłaby jak najczęstsza wymiana myśli i poglądów pomiędzy coraz to innymi ludźmi o różnej umysłowości, o odmiennych nieraz nastawieniach życiowych”[38].

Odrębnym zagadnieniem pozostaje praktyka. Tutaj bodaj najwyraźniej widać rzeczywisty spór pokoleniowy. Można oczywiście zrozumieć młodego człowieka, który po ukończeniu studiów nie ma żadnego praktycznego wyobrażenia o prawie. Nie ma, a chciałby mieć. Dojrzali prawnicy dysponowali tylko jedną odpowiedzią: „[…] na wszystko przychodzi czas”. Dodawali także, iż praktyka wkomponowana w program studiów jest bądź niemożliwa do zrealizowania ze względów organizacyjno-logistycznych (brak odpowiedniej ilości miejsc w urzędach, kancelariach i sądach, szczególnie w okresie wakacyjnym), bądź też, przybierając postać klinik, po prostu niebezpieczna dla ewentualnych klientów, będąc, jak pisał K. Fleszyński, „felczerstwem prawniczym”[39]. Przeciwnikiem praktyk i klinik był również A. Peretiatkowicz[40].

Dodajmy wreszcie, że zakładano niekiedy, iż część wykształcenia ogólnego powinna być wytworzona na wcześniejszym etapie edukacji, a następnie poszerzona i utrwalona w toku studiów. Stąd wynikały pomysły ograniczenia dostępu do studiów dla osób bez wykształcenia klasycznego czy też różnie pomyślanych egzaminów wstępnych. Zwolennikiem takiego egzaminu był powoływany wcześniej Haytler, pojawił się on w „młodzieżowym” projekcie reformy studiów. Generalnie był promowany przez młodszych autorów[41]. Zwolennikami egzaminów wstępnych

[37] *Ibidem*, s. 651; *Wywiad z P. Profesorem dr. Antonim Peretiatkowiczem*..., s. 7.

[38] K. Fleszyński, *op. cit*., s. 651.

[39] *Ibidem*, s. 653. Przeciwnikiem praktyk i klinik był także A. Peretiatkowicz. Zob. *Wywiad z P. Profesorem dr. Antonim Peretiatkowiczem*..., s. 7. W. Makowski podkreślał natomiast, że wobec „rozległości zagadnień prawniczych […] dopiero na gruncie praktycznego stosowania prawa może być zdobyta rzeczywista praktyczna jego znajomość”. Nie oznacza to jednak przyzwolenia na zastąpienie studiów praktyką. Nie tędy droga. Studia mają wyposażyć przyszłego prawnika w instrumenty pozwalające na tworzenie i stosowanie prawa, na praktykę czas przyjdzie później. W. Makowski, *Uniwersyteckie studium kryminalistyczne*, s. 5.

[40] *Wywiad z P. Profesorem dr. Antonim Peretiatkowiczem*..., s. 7.

[41] *Ibidem*, s. 8. W uzasadnieniu projektu sygnowanego przez zrzeszoną młodzież prawniczą stwierdzano między innymi: „Komisja uważa, że prawo wstępu na wydziały prawne powinno

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 14/09/2026 11:22:01

byli także A. Peretiatkowicz, S. Kutrzeba, M. Starzewski, A. Vetulani, A. Heydel, W. Wolter, J. Langrod, J. Gwiazomorski[42]. Egzamin wstępny wyobrażano sobie różnie. Według Haytlera obejmowałby np. takie przedmioty, jak: propedeutyka prawa, nauka o Polsce współczesnej, historia i sprawdzian z inteligencji[43].

Nieprzejednanymi przeciwnikami wstępnej selekcji byli między innymi: W. Makowski, B. Winiarski, K. Fleszyński, F. Zoll. Argument podawano ten sam – pierwszym etapem selekcji powinny być studia; matura czy egzamin wstępny to miernik niepewny, wręcz niesprawiedliwy[44].

Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że spór, przynajmniej w części, ufundowany był na nieporozumieniu. Czy studia mogą zarazem uczyć tego, co w szerokim znaczeniu ogólne i tego, co szczegółowe? Czy istnieje jakiś rozumny kompromis między ogólnymi i szczegółowymi elementami uniwersyteckiego przygotowania przyszłych sędziów? Powoływany wyżej Makowski pisał, że „Uniwersytet może być wyższą szkołą zawodową, może być także instytutem kultywowania nauki". Dostrzegał także, iż „obydwa te oblicza odnaleźć można równocześnie w pracy uniwersytetów"[45]. To niewątpliwie wyraz realizmu i pragmatyzmu, które niezmiennie cechowały tego autora[46]. Makowski, skłonny do liczenia się z faktami, dostrzegał ewolucję studiów, podkreślał rolę przełomu, który dokonał się w drugiej połowie XIX w., był też przekonany, że straciły one na naukowości[47].

---

przysługiwać tym, którzy ukończą licea ogólne lub prawnicze. Zasadniczo przy zapisywaniu się na wydział nie powinno być żadnych egzaminów. Kontrola uzdolnień i wiadomości ogólnych powinna nastąpić w okresie nauki gimnazjalnej i licealnej. Jednakże dzisiaj dalecy jesteśmy od wypełnienia tego obowiązku przez szkoły średnie: szkoły te stoją na niesłychanie nierównych poziomach i zdarza się częstokroć, że wydają świadectwa dojrzałości ludziom o zupełnie niedojrzałej umysłowości. Ponieważ […] wydział prawa ma obecnie reputację jednego z najłatwiejszych w szkolnictwie wyższym, przeto można zaobserwować tutaj istny najazd jednostek zupełnie nieuzdolnionych do studiów wyższych. W tych warunkach zachodzi konieczność zahamowania tego pędu. Cel ten da się osiągnąć przez wprowadzenie odpowiednich egzaminów wstępnych według systemu, ustalonego przez rady wydziału". *Zagadnienie reformy*..., s. 26–27.

[42] *Wywiad z P. Profesorem dr. Antonim Peretiatkowiczem*..., s. 7; P. Dąbrowski, *op. cit*., s. 132–133.

[43] J. Haytler, *op. cit*., s. 605.

[44] W. Makowski, *Uniwersyteckie studium prawnicze*, s. 9–10, 12; B. Winiarski, *op. cit*., s. 48–49; K. Fleszyński, *op. cit*., s. 653; *Wywiad z P. Profesorem dr. Fryderykiem Zollem*..., s. 9–10.

[45] W. Makowski, *Uniwersyteckie studium prawnicze*, s. 1.

[46] Na temat postawy Makowskiego jako naukowca i polityka patrz szerzej: G. Ławnikowicz, *Między koniecznością państwa a pochwałą autorytaryzmu. Koncepcja państwa społecznego Wacława Makowskiego*, Lublin 2014.

[47] W. Makowski, *Uniwersyteckie studium kryminalistyczne*, s. 4. Autor ten zaznaczał także: „Praktyczne zadanie wykształcenia prawniczego, rozumiane jako przygotowanie wykwalifikowanych sił urzędniczych i sędziowskich, odebrało studiom w znacznym stopniu pogłębienie naukowe, sprowadzając je do szczepienia umiejętności technicznych, rozwiązywania praktycznych problematów życia". *Ibidem*.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 14/09/2026 11:22:01

Naukowość i ogólność (ogólność wykształcenia) nie były uznawane za wartości tożsame. W związku z tym „ograniczenie" naukowości nie może być postrzegane jako przeszkoda w realizacji funkcji studiów w interesującym nas zakresie. Zwróćmy uwagę, że w ujęciu Makowskiego (i nie tylko jego) ogólność oznacza wszechstronność, dostarczenie uniwersalnych narzędzi percepcji tego fragmentu rzeczywistości społecznej, który podlegać będzie w przyszłości ocenie sędziego. Wykształcenie ogólne obejmuje zatem wiedzę relatywnie ogólną, rozciągającą się na wiele powiązanych ze sobą sfer działania sądów. To spojrzenie stanowiło lustrzane odbicie zmian dokonujących się w systemie prawnym, zwłaszcza w prawie karnym materialnym. W tym sensie wykształcenie ogólne to po prostu wszechstronna wiedza o coraz bardziej szczegółowym obszarze działania sądów, w takich przykładowo kwestiach, jak psychopatologia czy medycyna sądowa. Wiedza ogólna nie wyłącza specjalizacji, która wobec postępu nauki staje się czymś w rodzaju „specjalizacji ogólnej i kierunkowej", inaczej wykształceniem ogólnym w pewnym zdefiniowanym zakresie – wiedzą o wielu powiązanych ze sobą obszarach, nie wiedzą *stricte* specjalistyczną, ile raczej pozwalającą na kompetentną ocenę zachowań fachowych podmiotów i inicjowanie ich czynności (powoływanie biegłych, ocena ich opinii itd.). Tak rozumiane wykształcenie ogólne nie jest tożsame z kulturą osobistą, jest raczej ogólnym wykształceniem prawniczym, elementem usprawniającym czy nawet warunkującym dobrą praktykę sędziego – ważnym, ale wąskim elementem ogólnej kultury.

W tym układzie mamy prawo odnotować dwa znaczenia wykształcenia ogólnego. Jedno, powiedzieć można, klasyczne – wynikające z wiedzy filozoficznej, teoretycznej, także w wymiarze historycznym, i drugie – bardziej szczegółowe, wiążące się ze specyfiką pracy przyszłego prawnika (ogólne kierunkowe). Te ujęcia wcale się nie wykluczają; przeciwnie – stanowią wzajemne uzupełnienie. W tym stanie rzeczy specjalizacja, o której pisali Wróblewski, Makowski, Haytler i inni jej zwolennicy, zwłaszcza rekrutujący się spośród młodzieży prawniczej, ma taki ogólny, kierunkowy wymiar. Można mówić, że to żadna specjalizacja, że to produkcja „dyletantów" i można te obiekcje przeciwników specjalizacji (w tym wypadku Winiarskiego i Peretiatkowicza) traktować jako swoisty komplement[48]. Taka specjalizacja nie jest przecież prawdziwą specjalizacją, jest natomiast szukaniem kompromisu między wyzwaniami współczesności a tradycją. Potwierdzeniem tych tez mogą być tylko pozornie zaskakujące słowa Haytlera, który jeden z celów swojej koncepcji zdefiniował następująco: „Nadanie studiom poszczególnym nie charakteru jakiejś specjalizacji, *practicum*, która jest możliwa już w pracy zawodowej, ale raczej wstępu, który by miał na celu tą późniejszą specjalizację ułatwić"[49]. Rozwinięciem tej tezy jest opinia M. Siewierskiego, który broniąc specjalizacji, pisał: „Przecież specjalizacja na uniwersytecie jest

[48] B. Winiarski, *op. cit*., s. 31.
[49] J. Haytler, *op. cit*., s. 606.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 14/09/2026 11:22:01

zawsze tylko specjalizacją w zakresie teoretycznym, a nie praktycznym, jest naukowym, a nie technicznym wyrobieniem w danej dziedzinie”[50].

Należy także pamiętać, że zwolennicy specjalizacji myśleli w kategoriach polskiej rzeczywistości, szukali rozwiązania kwadratury koła wynikającej z braku nie tyle nawet specjalizacji, co po prostu profesjonalnie zorganizowanego szkolenia w toku aplikacji. Minister sprawiedliwości, W. Grabowski, zauważał:

> Postulaty moje dadzą się streścić jak następuje: skończenie z fikcją studiów, wprowadzenie przymusu stałej systematycznej pracy przez cały okres studiów. […] Przerzucenie punktu ciężkości studiów z przedmiotów historycznych na zapoznanie się z ustawodawstwem obowiązującym i zagadnieniami społecznymi i gospodarczymi Polski Współczesnej[51].

Te postulaty współgrały z projektem młodzieży prawniczej, którego realizacja miałaby ten oczywisty skutek, że zastępowałaby częściowo aplikację sądową, ograniczałaby organizacyjne i logistyczne braki aplikacji. Dochodziłoby do przerzucenia ciężaru wyszkolenia przyszłych sędziów z ministerstwa sprawiedliwości na uniwersytety.

Zagadnienie rewizji programu studiów prawniczych to „uniwersalny”, niejako dyżurny temat prawniczych dysput, aktualny w każdym czasie i miejscu.

Jeśli, wykazując się pewnym optymizmem, uznamy, że człowiek ma skłonność, by wątpić, kontestować, poszukiwać i podważać autorytety, to jednocześnie będziemy musieli odnotować, że predylekcja ta zderza się w przypadku organizacji studiów prawniczych i praktyki prawnika, w szczególności sędziego, z prawniczym konserwatyzmem. Prawnicy są „konserwatystami”. Niemałą rolę w wykształceniu tej cechy odgrywają studia prawnicze i prawnicze wychowanie. W tym konserwatyzmie utwierdzają ich przecież przedmioty historyczne oraz historycznie odległe i utrwalone wartości – zasady.

Skreślone wyżej uwagi wskazują na istnienie ścisłej korelacji między pozycją dyskutanta a ferowanymi sądami; niezmiernie ważny okazuje się także element temporalny. Owszem, poglądy w ramach danej grupy potrafią być zaskakująco odrębne i nietypowe (C. Znamierowski), istniało jednak i – jak sądzę – istnieje obecnie zasadnicze powiązanie między statusem grupy a prezentowanymi tezami. Można wręcz mówić o pewnej prawidłowości. Jej istota sprowadza się do tego, że stopień przeświadczenia o wadze studiów sukcesywnie maleje w miarę upływu czasu, jaki oddziela (oddzielać będzie) uczestnika dyskusji od chwili ich ukończenia. Prawo to działa tym silniej, im słabszy jest związek dyskutanta z nauką, a silniejszy z praktyką[52].

---

[50] M. Siewierski, *Uwagi o projekcie reformy studiów prawniczych*, „Współczesna Myśl Prawnicza” 1937, nr 1, s. 4.

[51] *Z przemówienia Pana Ministra Sprawiedliwości, W. Grabowskiego w sejmowej Komisji Budżetowej*, „Współczesna Myśl Prawnicza” 1937, nr 1, s. 21.

[52] Sędzia J. Bekerman pisał: „Śladem innych skłonni jesteśmy przywiązywać zbyt wielkie znaczenie do wartości dyplomu dla przyszłej działalności prawnika. Każdy z nas wie o tym, że

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 14/09/2026 11:22:01

BIBLIOGRAFIA

Bekerman J., *Jednoosobowość*, „Palestra" 1932, nr 3–10.
Bekerman J., *Nieco o studiach prawniczych*, „Głos Sądownictwa" 1937, nr 4.
Bekerman J., *O reformie studiów prawniczych*, „Palestra" 1934, nr 9.
Dąbrowski P., *Muatationes in doctrina iuris. Kwestia prac nad reformą uniwersyteckich studiów prawniczych w Polsce (1918–1939)*, Gdańsk 2015.
Deręgowski J., *Seminaria dla aplikantów sądowych*, „Głos Sądownictwa" 1937, nr 3.
Dymek W., *O typ polskiego sędziego*, „Głos Sądownictwa" 1930, nr 7–8.
Fleszyński K., *Szkoła prawa i szkoła życia*, „Głos Sądownictwa" 1936, nr 9.
Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, *Mały rocznik statystyczny 1938*, Warszawa 1938.
Haytler J., *Projekt reformy uniwersyteckich studiów prawniczych*, „Głos Prawa" 1938, nr 9–10.
Kwieciński K., Ordyniec J., *O należyte przygotowanie do zawodów prawniczych*, „Współczesna Myśl Prawnicza" 1936, nr 6.
Ławnikowicz G., *Idea niezawisłości sędziowskiej w porządku prawnym i myśli prawniczej II RP*, Toruń 2009.
Ławnikowicz G., *Między koniecznością państwa a pochwałą autorytaryzmu. Koncepcja państwa społecznego Wacława Makowskiego*, Lublin 2014.
Ławnikowicz G., *Międzywojenne rozważania o granicach sędziowskiego imperium i polityce orzecznictwa*, [w:] *Najnowsze kierunki badań w dziedzinie historii doktryn politycznych i prawnych*, red. R.M. Małajny, Katowice 2008.
Makowski W., *Uniwersyteckie studium kryminalistyczne*, Warszawa 1924.
Makowski W., *Uniwersyteckie studium prawnicze*, Warszawa 1934.
Masłowski P., *O seminaria dla aplikantów*, „Głos Sądownictwa" 1934, nr 10.
Medyński W.J., *Kilka uwag w związku z wprowadzeniem seminariów aplikanckich*, „Głos Sądownictwa" 1933, nr 6.
Muraszko C., *Postulaty organizacji aplikacji sądowej*, „Głos Sądownictwa", nr 9.
Peszyński S., *III. Zjazd prawników polskich*, „Palestra" 1936, nr 11.
Prochazka J.M., *W sprawie reformy aplikacji sądowej*, „Głos Sądownictwa" 1938, nr 1.
Rozporządzenie ministra sprawiedliwości z dnia 25 października 1932 r. o aplikantach i asesorach sądowych (Dz.U., nr 95, poz. 825).
Rozporządzenie ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego z dnia 16 października 1920 r. w sprawie organizacji studiów prawnych w uniwersytetach państwowych (Dz.U.M.W.R i O.P.R.P z 1920 r., nr 22, poz. 140).
Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 sierpnia 1932 r. w sprawie upoważnienia władzy mianującej do przenoszenia sędziów w stan spoczynku i na inne miejsce służbowe (Dz.U., nr 73, poz. 663).
Semadeni T., *Zagadnienie selekcji kandydatów do sądownictwa*, „Współczesna Myśl Prawnicza" 1937, nr 8–9.
Siewierski M., *Uwagi o projekcie reformy studiów prawniczych*, „Współczesna Myśl Prawnicza" 1937, nr 1.

istotna płodna praca zaczyna się dla prawnika dopiero wówczas, gdy styka się z życiem i próbuje na nim swoje wiadomości, czy on je czerpał z wykładu, czy z książki – wychodzi na jedno. Prawnik zaczyna myśleć, jako taki, gdy z wyżyn abstrakcji przechodzi na grunt rzeczywistości – a tego żaden wykład *ex cathedra* zastąpić nie może. Niepodobna obronić się myśli, że ten przesadny kult dla dyplomu, świeżo do nas zaniesiony, jest rodzajem naukowego, a raczej pseudo-naukowego biurokratyzmu". J. Bekerman, *O reformie studiów...*, s. 570.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 14/09/2026 11:22:01

Sitnicki Z., *O reformę studiów prawniczych*, „Głos Sądownictwa" 1934, nr 5.
Szczepański P., *Jeszcze o problemie aplikacji sądowej*, „Głos Sądownictwa" 1937, nr 4.
Uchwały Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia Aplikantów Adwokackich w Warszawie z dn. 17 IV 1939 r., „Współczesna Myśl Prawnicza" 1939, nr 5.
Waśkowski E., *Podręcznik procesu cywilnego*, Wilno 1932.
Waśkowski E., *System procesu cywilnego. Wstęp teoretyczny. Zasady racjonalnego ustroju sądów i procesu cywilnego*, Wilno 1932.
Wąsowski H., *O reformę studiów prawniczych*, „Współczesna Myśl Prawnicza" 1936, nr 5.
Weinzieher K., *Niby sędziowie*, „Współczesna Myśl Prawnicza" 1939, nr 6.
Weinzieher K., *Walka z bezpłatnością aplikacji*, „Współczesna Myśl Prawnicza" 1936, nr 8–9.
Winiarski B., *Zagadnienie organizacji studiów prawniczych*, Poznań 1937.
Wróblewski B., *Reforma studiów prawniczych*, „Głos Sądownictwa" 1934, nr 4.
Wywiad z P. Profesorem dr. Antonim Peretiatkowiczem rektorem Uniwersytetu Poznańskiego, „Współczesna Myśl Prawnicza" 1936, nr 11.
Wywiad z P. Profesorem dr. Fryderykiem Zollem b. rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, „Współczesna Myśl Prawnicza" 1936, nr 11.
Z przemówienia Pana Ministra Sprawiedliwości, W. Grabowskiego w sejmowej Komisji Budżetowej, „Współczesna Myśl Prawnicza" 1937, nr 1.
Zagadnienie reformy uniwersyteckich studiów prawniczych, Warszawa 1936.
Zarzęski J., *O reorganizację aplikacji sądowej*, „Głos Sądownictwa" 1937, nr 12.
Znamierowski C., *Zagadnienie reformy uniwersyteckich studiów prawniczych*, „Współczesna Myśl Prawnicza" 1936, nr 8–9.
Żenczykowski T., *Palące zagadnienie*, „Współczesna Myśl Prawnicza" 1936, nr 7.

SUMMARY

The idea of the article is to describe Polish interwar ideas of a desired religious system of relationships between the organisation of the studies of law and an appropriate level of training for persons who prepare for and those who already perform the judicial service. Determining convictions concerning competences, which constitute the concept of the appropriate preparation, as well as stating which of the competences and to what extent should, according to the participants of the debate, be obtained as a part of university education were considered essential.

In the paper the specifics of a widely understood social context of discussion (an increasing supply of lawyers, a "shallow labour market", an instrumental employment relationship of the country with the law youth) and the state of regulation are outlined. In further considerations, representative concepts of the reform of the studies of law are listed and compared. Basic axis of controversy (the role of the historical items and general education, the need and range of the specialisation of the studies, combining studies and practice, the desirability of preserving a unified character of the studies) is also indicated. At the same time, it shows that it was at least partially based on a misconception (especially the debate concerning the role of general education and the specialisation of the studies).

Keywords: the programme of the studies of law; preparation for the judicial service; the Second Republic of Poland; the studies of law; the reform of the studies of law